

KURJER WIECZORNY

Nr. 226.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi z abonamentem
oraz na prowincję i urlo-
syłkę pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 200.—, nekrologi mk. 150.—, zwięzłe
(po tekście) mk. 90.—
Zamieszczono o 50 i więcej o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Czwartek 5 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefo n 199

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś! Dziś!

„Hanusia“
Nastrojowy dramat w 6 aktach.
w roli głównej H. VALENTIN.

Teatr „SCALA“
Ul. Cegielniana 18.

CLOU SEZONU!

5-go i 6-go października r. b.

Tylko dwa występy
Ireny Bohuss-Hellerowej
i Wiktora Biegańskiego,

art. Teatrów Stołecznych wraz z zespołem,
w trapiącej komedji Angelo Cana
„WILKOŁAK“
granej 50 razy w teatrze „Komedia“
w Warszawie.

Bilety wcześniej w cukierni Komara. 646

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Zasilek dla pracowników
miejskich.

Wzorem lat ubiegłych, magistrat postanowił przyznać swym pracownikom i robotnikom zasilek przedświąteczny, który płatny będzie w m. grudniu w wysokości poborów, jaka będzie ustalona na ten miesiąc. Jednocześnie pragnął umożliwić swym pracownikom poczynienie zakupów na miesiąc zimowy, magistrat postanowił, aby w ciągu bieżącego jeszcze miesiąca wypłacić pracownikom i robotnikom zaliczkę na poczet tego zasileku, do wysokości połowy pensji z m-ca października.

Odpowiedni wniosek będzie przedstawiony radzie miejskiej do zatwierdzenia na jednym z najbliższych posiedzeń.

Dodatek miejski dla nauczycieli szkół powszechnych.

Od kwietnia r. b. nauczyciele szkół powszechnych w Warszawie otrzymują od magistratu dodatek dobrowotny w wysokości 5000 mk. miesięcznie. Ze względu na zmianę stosunków gospodarczych i dewaluację marki polskiej, magistrat postanowił powiększyć przyznany nauczycielom szkół powszechnych dodatek dobrowotny w drodze zastosowania doń wskaźników statystycznych, licząc od dnia 1 października r. b.

Podwyżki dla personelu teatralnego.

Przed kilku dniami do prezydium miasta zgłosili się przedstawiciele artystów i zespołów artystycznych teatrów miejskich i przedstawili swe żądania co do poprawy bytu. Po zbadaniu tej sprawy, magistrat postanowił, aby ustalone na m-c wrzesień normy wynagrodzeń podwyższyć dla członków orkiestry o 20 proc. Od tak podwyższonych norm wynagrodzenia, licząc od dnia 1 b. m., obliczane będą podwyżki na podstawie wskaźników statystycznych co do zmiany kosztów utrzymania.

Co się zaś tyczy podwyższenia płac dla członków baletu, to sprawę tę magistrat przekazał dla ostatecznego rozstrzygnięcia komisji teatralnej.

Zastępca premiera.

Prezydenta rady ministrów, Nowaka, który jak wiadomo, dziś wyjeżdża, zastępować będzie minister spraw wewnętrznych Kamiński.

Sprawa anulowania długów koalicyjnych.

BERLIN, 5-go października. (A. W.) — Na konferencji bankierów amerykańskich w New Jorku p. Lemond zwrócił się do obecnych z wezwaniem do anulowania części długów koalicyjnych w Stanach Zjednoczonych, jako **jedynego sposobu odbudowy gospodarczej Europy.**

O stabilizację Austrii.

Obrady w lidze narodów.

GENEWA, 5 października. (Pat.) Przy końcu wczorajszego posiedzenia rady ligi narodów przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch i Czechosłowacji oraz Austrii podpisali trzy protokoły w sprawie Austrii. Jeden egzemplarz tych protokołów przechowywany będzie w archiwach sekretariatu ligi.

GENEWA, 5 października. (Pat.) — Na uroczystym posiedzeniu rady ligi Hannautaux, oznajmiając o zgodzie rządu francuskiego na projekt konwencji w sprawie Austrii, oświadczył: Francja cieszy się z wyników pracy, która z jej inicjatywy została przekazana lidze narodów i jest szczęśliwa, że może w zupełnym porozumieniu z Anglią, Włochami i Czechosłowacją przyjąć całość systemu, dotyczącego gwarancji i pożyczki międzynarodowej, mającej na celu odbudowę Austrii. Francja pragnie przyczynić się do utrzymania w Europie środkowej pokoju. Jest to jej zasadniczym celem, zarówno dziś, jak i zawsze. Ilekroć tylko jakiekolwiek niebezpieczeństwo poczyna zagrażać pokojowi. Francja podejmuje starania, celem jego usunięcia. Hannautaux zaznaczył, że Francja żywi zaufanie dla ligi narodów i podkreślił, że wśród prac, jakich dokonała, jest ostatnia praca najbardziej intensywna.

Podział funduszy sukcesyjnych.

BUDAPESZT, 5 października. (Pat.) Jutro odbędzie się w Budapeszcie konferencja w sprawie funduszy, należących do 5 państw sukcesyjnych, a złożonych w węgierskiej kasie pocztowo-oszczędnościowej. Delegaci polski austriacki i czeski przybyli tu dzisiaj. Przybycie delegatów rumuńskich i jugosłowiańskich oczekiwane jest jutro. Rząd węgierski przedstawi projekt, obejmujący całość sprawy.

Protest republik kaukaskich.

MOSKWA, 5 października. (Pat.) Sowiety kaukaskich republik Asserbejdżanu, Gruzji i Armenii wystosowały notę do Francji, Włoch, Grecji, Rumunii, Jugosławii i Egiptu, w której protestują przeciwko zwołaniu konferencji w sprawie bliskiego wschodu, w szczególności w sprawie cieśnin, bez udziału zainteresowanych państw. Sowiety kaukaskich republik przyłączają się całkowicie do noty rosyjskiego rządu z dn. 24 września, oświadczając, że wraz z Rosją Asserbejdżan, Armenia i Gruzja nie uznają żadnej decyzji w sprawie cieśnin, powziętej bez ich udziału, a wbrew ich interesom.

Kongres amsterdamski.

AMSTERDAM, 5 października. (Pat.) — Międzynarodowe zrzeszenie związków zawodowych donosi, że zwołuje na 10-go października światowy kongres, który trwać będzie do 15 grudnia. Zrzeszenie postanowiło nadać temu kongresowi charakter międzynarodowej manifestacji za pokojem.

Ruch powstańczy w Gruzji.

KONSTANTYNOPOL, 5 paźdz. (Russpress). Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Batumu, ruch powstańczy ogarnął całą Gruzję i częściowo — pozostałe republiki zakaukaskie. Powstanie przybrało charakter bezwzględnych walk. — Powstańcy zabijają komisarzy i komunistów, wskutek czego ci ostatni ukrywają się. W zachodniej Gruzji miały miejsce masowe egzekucje nad ludnością wiejską, podejrzewaną o sprzyjanie powstańcom.

Głównym ośrodkiem powstania są okęgi miast Telaw, Gori, Signach, Duszet, a także okęgi swanecki i chewurski. Na czele wszystkich sił powstańczych stoi pułkownik armii gruzińskiej Czołokaszwilli, który niedawno z większym oddziałem rozbił pułk komunistów.

czny i zajął miasto Duszet. Ekspedycja karna, wysłana z Tyflisu w celu odebrania Duszetu, została otoczona przez powstańców i wzięta do niewoli; wszyscy czekiści i komuniści, byli natychmiast rozstrzelani. Podobne niepowodzenie miały i inne oddziały wojsk czerwonych: wschodnia brygada kursorantów została rozgromiona przez oddziały pułkownika Czołokaszwilli, oddział młodzieży komunistycznej uciekł przy pierwszym zetknięciu się z powstańcami, a milicja gruzińska przeszła na stronę powstańców.

Siły powstańcze zwiększają się stale przez licznych ochotników. Komunikacja między Tyflisem, a Władawkauzem jest przerwana. — Oddziały górali kaukaskich dążą z północy przez góry na pomoc powstańcom.

Bolszewicy zgromadzili w kraju zakaukaskim znaczne siły do walki z powstańcami; na czele tych wojsk stoi gen. Sytin.

Równocześnie wybuchło wielkie powstanie w Dagestanie, na północnym Kaukazie; powstańcy zajęli kilka ważnych punktów i odrzucili wszelkie propozycje pokojowe władzy sowieckiej. Powstanie rozszerza się na sąsiednie okęgi. Brygada kawalerji i brygada piechoty, zostały skierowane przeciwko powstańcom pod dowództwem szefa czerezwyczajki tyfliskiej.

W okęgu batumskim działają mużulmańskie oddziały powstańcze. W Azerbejdżanie oddziały powstańców pod dowództwem Hasan-Ali walczy z bolszewikami. W okęgu Zakatalskim powstałi bezgini.

Pan Herriot w Warszawie.

Mer Lyonu w drodze powrotnej z Rosji zatrzymał się parę dni w Warszawie.

Wystawa przemysłu ludowego w Kartuzach.

GDĄSK, 5 października (AW). Jak donosi „Dziennik Gdański”, z inicjatywy starosty kartuskiego otwarta będzie 16 b. m. w Kartuzach wystawa przemysłu ludowego na Kaszubach. Oprócz wyrobów warszackich zamierzona jest wystawa robót ręcznych, haftów oraz różnych rodzajów przemysłu domowego.

Projektowana jest również wystawa okazów przemysłu malarzkiego w sztuce kaszubskiej.

Protesty.

GDĄSK, 5 października (AW). Rząd polski założył protest przeciw życzeniom wysokiego komisarza gen. Hakinga w sprawie przyjmowania przez Polskę obcych flot w Gdańsku oraz przeciw decyzji w sprawie udziału Gdańska w konferencjach międzynarodowych, Gdańsk natomiast założył protest przeciwko decyzji wysokiego komisarza w drugiej sprawie.

Koncesje cukrowe na Ukrainie.

MOSKWA, 5 października (AW). Mer Lyonu, Herriot, prowadził rokowania z rządem Ukrainy sowieckiej w sprawie daleko idących koncesji dla francuskich przemysłowców cukrowniczych.

Echa zatargu w Hucie Bismarka.

KATOWICE, 5-go października (Pat). Polskie i niemieckie gwa-rectwa związków zawodowych obradowały wczoraj w sprawie 600 robotników, nieprzyjętych z powrotem do pracy w Hucie Bismarka i Hajdukach. Postanowiono wysłać w tej sprawie specjalną delegację do wojewody Rymera.

Rokowania niemiecko-litewskie.

BERLIN, 5 października (AW). Rząd rzeszy niemieckiej zgodził się na wznowienie rokowań z Litwą kowieńską w sprawie umowy handlowej i wymiany znaków obiegowych „Ober-Ostu”. Rokowania rozpoczną się w Berlinie w połowie października.

Dolary 9285
Funtury 40500
Marka niem. 4.70

Odnaczenie.

WARSZAWA, 5 października (AW). Konsul honorowy Rzeczypospolitej polskiej w Turynie p. Attilio Begay został odznaczony orderem „Polonia Restituta”.

Przed wyborami na Łotwie.

RYGA, 5 października (Pat). — Polski komitet wyborczy w Rydze zaprzecza wiadomościom o jakimkolwiek bloku z Litwinami. Istnieje natomiast blok między wszystkimi trzema komitetami polskimi, t. j. ryskim, dynaburskim i libawskim. Tylko polacy i Niemcy wystawili po jednej liście, inne zaś mniejszości narodowe po kilka.

O rozszerzenie traktatu w Rapallo.

BERLIN, 5 października (AW). Poseł Rzeszy niemieckiej w Charkowie, p. Hey, prowadzi rokowania z ukraińskim komisarzem do spraw zagranicznych o rozszerzenie traktatu w Rapallo na Ukrainę sowiecką.

Niepowodzenia rosyjskiej misji agitacyjnej w Angorze.

WIEDEN, 5 października (Tel. wł. „Kurjera Wieczorowego”). Rząd rosyjski wysłał niedawno do Angory nadzwyczajną misję agitacyjną z kapitanem Sadoul'em na czele. Kemal-basza przysłał z frontu depeszę, zabraniającą p. Sadoulowi wszelkich wystąpień politycznych. Sadoul natychmiast opuścił Angorę.

Uchodźcy z Małej Azji w Rumunii.

BUKARESZT, 5-go października (Russpress). — Najwyższa komisja międzysojusznicza w Konstantynopolu zwróciła się do rządu rumuńskiego z prośbą o przyjęcie na terytorjum Rumunii 20.000 uchodźców z Małej Azji, greków i ormian, znajdujących się obecnie w Konstantynopolu. Rząd rumuński dał odpowiedź przychylną.

Rumuńskie uroczystości koronacyjne.

BUKARESZT, 5 października. (Pat). Uroczystości koronacyjne rozpoczną się 13 bm. i trwać będą trzy dni. Właściwa uroczystość koronacyjna odbędzie się w Alba Ulia w Siedmiogrodzie. Pojutrze nastąpi uroczysty wjazd pary królewskiej do Bukaresztu.

Rola floty bałtyckiej.

MOSKWA, 5 września. (Pat). Komisarz do spraw morskich oświadczył: Pierwsza część manewrów floty bałtyckiej wykazała, że flota bałtycka wraz z twierdzą Kronstadtem stanowi poważną obronę przeciwko ewentualnym atakom ze strony morza na Piotrograd.

Mobilizacja z okazji koronacji.

BUKARESZT, 5 października. — (Russpress). Został wydany rozkaz o mobilizacji trzech dywizji armji rumuńskiej, które wezmą udział w wielkich manewrach w dn. 18 i 19 września w okolicach Bukaresztu i Ploesztu z powodu uroczystości koronacyjnych rumuńskiej pary królewskiej.

Reparacje rumuńskie.

BUKARESZT, 5 października. — (Russpress). Rząd niemiecki zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że delegacja niemiecka dla pertraktacji o reparacjach na korzyść Rumunii przybędzie do Bukaresztu w początku października.

Ideał czy interes?

Jest to zdaje się dzisiaj mniemaniem powszechnym, że na świecie nie będzie mogło być lepiej, dopóki narody nie przystąpią wspólnie do pokojowej pracy i dopóki nie przestaną szukać sposobów, jak mają szkodzić jedne drugim. Brak nam jednak wiary, że narody dorosły już do tego stanu, i że już są dostatecznie dojrzałe.

W tej dziedzinie ujawnia się szczególnie rodzaj pesymizmu; mianowicie polega on na tem, że wszędzie zwątpiono we własną miłość pokoju, we własną dobrą wolę, że, naodwrot, wszędzie odczuwa się zupełny brak zaufania do wszystkich innych narodów i dlatego, pomimo najbardziej pokojowego usposobienia, żaden naród nie jest skłonny do wyrzeczenia się militarnych środków obrony.

Pacyfizm, jako idea, jest dzisiaj przez wszystkich uznana, i mało kto ośmielił się ją zwalczać, ale siła, która tę ideę wprowadziła w życie, jest jeszcze znikomo mała. A dzieje się to dlatego, że nie rozumiano dotychczas, iż ta nieufność jest rzeczą zmienną, że nieufność ta pozwala owym nikłym, ale przez potęgę przesłaości uprzywilejowanym warstwom, z powodzeniem przeforsowywać swoje osobiste interesy, wbrew najlepszym i najkonieczniejszym ideom dnia. Nieufność narodów nazewnąż zamienia się w apatię względem gnębicieli wewnątrz kraju. Rzecz ta ma się jeszcze gorzej. Narody są skute we wzajemnej nieufności, a tę nieufność wyzyskuje się w najwyższym stopniu w tym tylko celu, aby doprowadzić do zajadłej walki o egzystencję i do okropnej, krwawej wojny.

Jest rzeczą wykluczoną, aby ideałom udało się zapanować na świecie, dopóki jednostki, grupy i całe narody są niezdolne rozpatrywać swoje własne interesy. Z tą samą obiektywnością, jaką dotychczas udało się osiągnąć jedynie w nauce.

Cóż nam pomoże cała nienawiść względem wojny, cała pogarda względem tego szaleństwa, jeśli już dzisiaj, w parę lat po zakończeniu okropnego kataklizmu dziejowego, widzimy pomiędzy narodami to samo wrogie zacietrzewienie, jakiego świadkami byliśmy często przed rokiem 1914?

Cóż pomogą najwznioślejsze ideały, gdy interes zawsze bierze nad nimi górę?

Cóż pomogą najlepiej pomyślane ligi i związki narodów, mające na celu możliwie najskuteczniejsze zabezpieczenie pokoju i jaknajowocniejszą współpracę międzynarodową, jeśli niema zupełnie wiary w możliwość przeprowadzenia tych ideałów, i nawet ich skuteczność jest stawiana w wątpliwość.

Dzisiejsi ludzie przypuszczają, że są Bóg wie jak mądrzy, jeśli przeciwko każdemu wielkiemu projektowi wysuwają wciąż nowe i nowe wątpliwości. Zapominają oni jednak o tem, że prowadzą w ten sposób nieustanną wojnę przeciwko rozsądkowi, z czego następnie wynikają najokropniejsze katastrofy, które zamieniają się w rzeczywiste wojny. Niema nic bardziej szaleńczego, jak brak wiary w rozsądek ludzki, połączony z płacziwą skargą na niemoc rozsądku.

Na świecie nie może panować jednocześnie ideał i interes. Te dwa pojęcia są sobie w najwyższym stopniu wrogi i wykluczają

W obronie cieśnin.



Ładowanie wojsk angielskich do Czanku.

Pomimo optymistycznych komunikatów i odbywającej się w Mudanji konferencji, sytuacja na bliskim wschodzie jest nadal poważna i grozi w każdej chwili rozpadem nowej burzy, której rezultat nie da się przewidzieć.

Anglia poczyniła wprawdzie znaczne ustępstwa, które zmieniły niemal zasadniczo kurs jej poli-

tyki orientalnej, ale jednocześnie sztykuje się na wszelkie ewentualności. Ze wszystkich stron kierowane są angielskie wojska do zagrożonych przez armię turecką okolic.

Szczególne troską otacza Anglia Czank, do którego drogą morską wysyłane są znaczne oddziały piechoty i kawalerji.

Sowiety, a neutralność cieśnin.

„Daily Chronicle” o nocy rosyjskiej. — Ukraina także wysłała notę. — Kamieniew w Angorze.

LEAFIELD, 5 październ. (Pat). Polradjo. Komentując stanowisko Rosji w kwestii cieśnin, „Daily Chronicle” podkreśla, że traktat zawarty w Sevres zastrzega ewentualny współudział Rosji przy rozstrzygnięciu tej sprawy. Tymczasem jednak — zaznacza dziennik — pierwszym zadaniem sprzymierzonych jest zawrzeć pokój z Turcją, z którą formalnie znajdują się jeszcze na stopie wojennej. Rosjanie przeciwnie, nie tylko znajdują się z Turcją na stopie pokojowej, lecz nawet zawarli już z rządem Angory sojusz. Nie może więc ona zgłosić żadnych uprawnionych pretensji do udziału w konferencji pokojowej, ani też zajmować stanowiska pośredniczącego przy zawieraniu pokoju z zachodnimi państwami. Polityka sprzymierzonych ma się różnić i idzie w tym kierunku, aby uporządkować sprawę cieśnin, powierzoną lidze narodów.

Projektowana konferencja pokojowa — zdaniem „Daily Chronicle” — może rozstrzygnąć ten problem w ogólnych zarysach, natomiast szczegóły, jak określenie cieśnin i inne, mogłaby po zawarciu pokoju powierzyć specjalnemu ciału, do tego powołanemu i do tego ciała Rosja mogłaby być powołana. Nie należy zapominać — zaznacza dziennik — że przy rozwiązaniu

sprawy cieśnin nieraz trzeba będzie zwracać się do ligi narodów, której najżywością interesami są tu zaangażowania.

CHARKÓW, 5 październ. (AW). Rząd ukraiński w ślad za rządem moskiewskim wystosował notę do Anglii, Francji i Włoch, w której protestuje przeciw blokadzie Dardaneli przez Anglię, podkreślając, że zarządzenia angielskie zamykają drogę do portów morza Czarnego, wiozącym zboże, chleb i inne artykuły pierwszej potrzeby dla głodnych na Ukrainie. Rząd ukraiński czyni Anglię odpowiedzialną za śmierć głodową ludności ukraińskiej. Jednocześnie zastrzega się, że nie uzna żadnej decyzji co do przyszłości Dardaneli, powziętej bez udziału Ukrainy, która w tej sprawie będzie się opierała na traktacie z Angorą, zawartym w styczniu r. b.

Nota rządu ma charakter wyłączenie demagogiczny, gdyż dotąd rząd angielski nie zatrzymywał statków z ładunkiem, przeznaczonym dla głodnych.

WARSZAWA, 5 paźdz. (Telef. od nasz. koresp.). Według otrzymanych w Warszawie wiadomości głównodowodzący armji rosyjskiej Kamieniew przybył do Angory.

Sukurs dla Komunistów polskich.

CHARKÓW, 5 października (A. W.). Podobnie jak w Moskwie również i na Ukrainie stworzono ostatnio, wskutek starań polskiej sekcji partji komunistycznej w Rosji, specjalną organizację, zbierającą pieniądze na poparcie akcji partji komunistycznej w Polsce. W przededniu wyborów do sejmiku zbieranie pieniędzy w Rosji dla partji komunistycznej w Polsce nabiera cech akcji politycznej, zwróconej wyraźnie przeciw Polsce.

Obecnie gazeta „Charkowska „Komunist” ogłasza wezwanie do składania pieniędzy na powyższy cel, zaznaczając, że urzędnicy wszechukraińskiego komitetu wykonawczego, komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych, komisarjatu do spraw wewnętrznych, komisarjatu oświaty itd. postanowili opodatkować się miesięcznie dla popierania akcji komunistycznej w Polsce.

Fakt ten jest najwyraźniejszym pogwałceniem traktatu ryskiego, który każdej z układających się stron zabrania popierania akcji i ugrupowań, zmierzających do obalenia ustroju państwa strony przeciwnej.

Z Rosji.

—o—

Choroba Ciurupy.

„Nowoje Wremia” komunikuje, że zastępca Lenina, Ciurupa zapadł na ciężki rozstrój nerwowy i wkrótce ma być przywieziony na kurację do jednej z klinik berlińskich.

Zatwierdzenie wyroków śmierci.

Prasa estońska komunikuje, iż najwyższy trybunał sowiecki zatwierdził wyroki śmierci, wydane na członków estońskiej komisji opcyjnej.

Zieloni na Krymie.

„Izwiestia” potwierdzają, że na Krymie w dalszym ciągu czynne są oddziały powstańców zielonych. Oddziały te operują, między innymi w okolicach Jalt.

Podróż po Niemczech.

U stóp katedry kolońskiej.

Kolonja, we wrześniu.

Na dworcu w Hamburgu okazało się, że pociąg, którym miałem pojechać do Kolonii, jest przepełniony i kilkaset osób nie może już zdobyć miejsc siedzących. Szybko jednak zaradono złemu. Wypuszczono mianowicie pociąg specjalny, będący dodatkiem do rozkładowego pociągu. Wyjechał on o 10 minut i przybył do Kolonii o całą godzinę wcześniej od swego „ojca”. W wagonie miałem przyjemność rozmawiać z pewnym młodym kupcem hamburskim. Oświadczył on, ku memu zdumieniu, że okupowanie przez wojska francuskie dalszych terenów nad Renem (właśnie mówiono wtedy o tem, wobec odmowy płacenia rat reparacyjnych) nie go absolutnie nie obchodzi, gdyż jest właściwie wszystko jedno, czy darmozjadami są ludzie w piketach, czy też w képi. — Zresztą — mówił — dosyć już tej polityki. Mielismy jej przez siedem lat po same uszy. Niechaj się nią zajmują ci, którzy ją do tego powołani i którzy nie lepszego do roboty nie mają. Dla nas, ludzi zwykłych, istnieje tylko jedna dewiza: pracować. Czy marka spada, czy się podnosi — gadanie nic nie pomoże. Nie w naszej jest mocy odmienić ten wir zawrotny. Trzeba tylko pracować, produkować, sprzedawać, kupować, eksportować, budować, a wszystko napewno ureguluje się automatycznie.

Ze słów jego wynioskowałem, że jest to zdeklarowany komunista, wyrotowiec, człowiek niebezpieczny dla swej ojczyzny. Nie chce politykować i protestować — też mi patrzył! A swoją drogą odniósłem wrażenie, że Niemcy są „skomunizowane”. Właśnie przejeżdżaliśmy przez okręg westfalski. Z nieprzejętych mroków nocy wyzierały potworne paszczę paleńskich wielkich hut, walcowni, fabryk stali, narzędzi i maszyn. Kłęby iskier buchały z kominów, mrowie obnażonych Wulkanów snuło się dokoła olbrzymich miechów, kowadeł, grusz Bessemera, walców, wiertarek i pieców hutniczych. Krawa luna biła ciepłem tętniącej, gorączkowej pracy. Przypomniałem sobie rozkopaną Friedrichstrasse w Berlinie, gdzie całą parą budują odnogę podziemnej kolei elektrycznej i to, co mi przyglądający się tej pracy Niemiec powiedział:

— Co się nie da utargować, to się uciąć i zapłacić; oni z tego będą mieli pożytek, ale i my w międzyczasie też. Złoto nam mogą zabrać, marki papierowe też, ale szosy, mosty, koleje, budynki, muzea, pomniki, parki, składy na towary, — tego nam nie zabiorą! Mimowoli przyszyli mi na myśl te czasy, gdy dolar stał jeszcze 60, a bezrobotnym wypłacano miliony marek, i nieśmiertelna kolejka Łódź—Kutno—Płock, symbol naszej tragedji gospodarczej.

Tymczasem pociąg, jak zwarjowany, rzucając się, niby w tańcu świętego Wita, przebiegał obok stacji, walcowni, hut żelaznych, przez mosty, wyszyskane do ostatniej pędzi ziemi pola, aż wreszcie o godz. 6-iej rano wtoczył się na wielki dworzec kolejowy w Kolonji.

Ten dworzec jest instytucją ze wszech miar godną uwagi. Można się na nim wykapać za 30 marek, ogolić elegancko za 10 marek i zjeść suchą bułkę z gorzkim, ale zato czarnawym wywarem z żółdź, nazywanym tu kawa, za 20 marek. Już na dworcu okupacja koalicyjna daje się odczuwać, w tym sensie, że słychać dokoła język francuski.

Miasto jest naogół dość ładne, ale niczem nie imponuje, wyją-

wszy katedrę. Leży ona naprzeciwko dworca głównego i panuje nad całem miastem. Zdaje się, że powaga tej odwiecznej świątyni o strzelistych wieżach wycisnęła piętno na usposobieniu ludności. Mieszkańcy są naogół spokojni, powolni, a jeśli ruch chwilami wydaje się być ożywiony, to dlatego, że uliczki są naogół wąskie, ciasne, do współczesnego życia wielkomiejskiego nie przystawane. Nie wydaje mi się, aby ten spokój miał swe źródło w przynębieńiu z powodu okupacji, gdyż Anglicy, którzy tu wykonywują władzę, zachowują się wprost z wyszukana dyskrecją. Żołnierzy koalicyjnych niemal zupełnie nie widać, a jeśli nawet czasami napotka się patrol, idący na służbę, nie robi to zupełnie wrażenia. Żołnierze noszą karabiny na paskach, przewieszone przez ramię, a przyciskają je do boku, jakgdyby chcieli w siebie wtłoczyć tę oznakę władzy i niewyregulowanych stosunków. Dopiero przy bliższym przyjrzeniu się zaczyna w pewnym sensie ciążyć okupacja. Nie można np. iść do teatru, gdyż wszystkie budynki są zajęte na potrzeby armji okupacyjnej. We drzwiach bardzo licznych restauracji wielkie napisy:

„Zajęte na potrzeby armji okupacyjnej”, „Cercle des officiers français”, „For english soldier” i t. d. Na wszystkich większych hotelach kartki i szyldy:

„Poddanym niemieckim wejście surowo wzbronione. Wszelkie próby przedostania się do wnętrza będą surowo karane”. „Niema pokoiów dla Niemców” i inne. Takie napisy muszą oczywiście ranić boleśnie dumę butnych prusaków. Ale czas wiele zmienił: przyzwyczaili się i szyldy te robią już tylko wrażenie na przyjezdnych.

Drożyzna panuje tutaj wielka, szczególnie w hotelach. Obcokrajowcy płać o sto procent drożej i trudno dostać znośny pokój taniiej, jak za 1500 marek (w pierwszych dniach września). Obiady i kolacje również o wiele droższe niż nawet w tak drogiem mieście, jak Hamburg.

Całe szczęście, że nie tu czło wieka nie pociąga, prócz katedry. Gmach to rzeczywiście imponujący. Widać odrazu, że dziesiątki pokoleń złożyły swą pracę na ołtarzu monumentalnego pomnika chwały i uwielbienia dla niebios. W przedsiönku wmurowana tablica z długą listą nazwisk tych, którzy na tej potężnej budowli życie stracili. Byli to naprawdę wielcy bohaterowie, zamierzani w swym zawodzie, świadomi szczytnego celu, któremu w ofierze składali życie, pracę i majątek! O ilez bardziej imponują oni, niż ich prawniki, którzy pozwolili się użyć za ślepe narzędzie potwora militarystycznego, pragnącego swą żelazną pięść położyć na karaku całej Europy, którzy oddawali życie nieświadomie, jeśli nie wbrew własnej woli!

Wejście na najwyższą wieżę po wąskich kręconych schodkach trwa pół godziny bez przerwy i kosztuje 12 marek, choć właściwie powinni być za to conajmniej ze sto marek dopłacać! I tak niktby sobie tego za zawód nie obrał! Z wierzchołka rozciąga się widok na miasto, malowniczo rozłożone na obydwóch brzegach powolnie toczącego swe mętne wody Renu. Wije on się szeroką wstęgą wśród domów i ulic, wije się już tysiące lat, więc się będzie i nadal, a pomału katedra spogląda nań będzie poprzecz wieki, z obojętnością i wyrozumiałością wspominając, że wszystko już było...

G. w.

Polityka Włoch względem Austrii.

RZYM, 5 października (AW). — Minister Schanzer oświadczył w rozmowie z redaktorem „Giornale d'Italia”, że Włochy przekazaniem lidze narodów problemu austriackiego nie zrezygnowały ze sprawy reparacji Austrii. Celem Włoch było za wszelką cenę zapobiec upadkowi Austrii. Cel ten osią-

nęły Włochy wskutek umowy, zawartej w Genewie, która przedstawia polityczną i terytorjalną stabilizację pod gwarancją wszystkich mocarstw.

W końcu wyraził minister Schanzer zadowolenie z powodu przyczynienia się do dzieła, które zapewni pokój w Europie.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

5

CZWARTEK

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.
Wschód s. o g. 5.41.
Zachód s. o g. 5.07.
Wschód ks. 5.02 w.
Zachód o g. 4.55 p.n.
Długość dnia g. 11.26
Ubyło dnia g. 5.19.

Z rady miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym rozpatrywany będzie budżet magistratu na rok 1922.

Zgodnie z regulaminem, posiedzenie to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków rady. (bip).

Zagraniczna taryfa pocztowa.

Listy zwykłe: a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do wagi 20 gramów — 80 mk., za każde dalsze 20 gramów 50 mk.; b) do innych krajów do wagi 20 gr. 100 mk. za każde dalsze 20 gr. — 50.

Waga listów nie może przekraczać 2 klg., a wymiary w każdym z trzech kierunków nie mogą być większe niż 45 ctm. a jeżeli list ma formę rulonu — niż 75 ctm. w kierunku długości i 10 ctm. w średnicy.

Kartki pocztowe: a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier za kartkę pojedynczą lub za każdą z obu części kartki z odpłatną odpowiedzią 50 mk.; b) do innych krajów: za kartkę pojedynczą lub za każdą z obu części kartki z odpłatną odpowiedzią 60 mk.

Druki zwykłe i czasopisma: za każde 50 gr. — 20 mk.

Próbki towarowe: za każde 50 gr. — 20 mk., najmniej jednak 40 mk.

Waga próbek towarów nie może przekraczać 500 gr., a wymiary nie mogą być większe, niż 30 ctm. na długość, 20 ctm. na szerokość i 10 ctm. na wysokość, lub jeżeli mają formę rulonu, niż 30 ctm. na długość i 15 ctm. w średnicy.

Polecenie przesyłek listowych 100 mk.

Reklamacje przesyłek zwykłych lub poleconych 200 mk.

Należność za doręczenie pośpieszne (przez ekspres) 200 mk.

Nowe wagony.

Jeszcze w roku bieżącym będzie wykonano zamówienie min. kolei, składające się z 70 wagonów ogrzewczych i 50 wagonów dla oświetlenia pociągów.

Wstrzymanie arbitrażu.

Ministerstwo skarbu wydało polecenie o natychmiastowym wstrzymaniu praktykowanego przez banki i różne instytucje finansowe arbitrażu marką polską aż do odwołania. Delegatowi departamentu kredytowego w różnych miastach polecono ściśle wykonanie tego polecenia.

Kalosze z Rosji.

Jak się dowiadujemy, w tym roku nie będzie się odczuwać braku kaloszy.

W ostatnich czasach nadeszły z Rosji olbrzymie transporty kaloszy. Oczekiwane są dalsze transporty w ilości 15 wag. zamówionych przez różne firmy w Polsce.

Filatelistyczny tryumf Polski w Genewie.

Z pośród 17 pierwszych nagród, przyznanych na wystawie filatelistycznej, 3 przypadły Polsce. Więc złote medale otrzymało ministerstwo poczt i telegrafów, p. W. Polański i p. W. Rachmanow. P. Rachmanow prócz medalów otrzymał grand-prix — podziękowanie jury. Następnie p. S. Emond otrzymał medal srebrny i medal brązowy i wyd. „Filatelista Polski” medal brązowy.

Prawie wszystkie dzienniki szwajcarskie, wiele francuskich i angielskich obszernie omawiają udział Polski w wystawie i nie szczędzą zasłużonych pochwał rządowi polskiemu i jego delegatowi p. Polańskiemu, który głównie przyczynił się do powodzenia.

Echa wypadku.

Wyjaśnienie Kasy Chorych.

Z powodu ukazania się w numerze 220 „Kurjera Wieczornego” z dnia 28 września r. b. tendencyjnego listu p. Jakóba Kolersztajna, rzucającego fałszywe światło na działalność Kasy Chorych m. Łodzi, Kasa Chorych prosi o opublikowanie poniższego sprostowania:

Pan Kolersztajn zarzuca Pogotowiu przy Lecznicy I-lej ul. Karola Nr. 28, jakoby takowe odmówiło udzielenia natychmiastowej pomocy jego bratu, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy wyskakiwaniu z tramwaju w dniu 25 ub. m. o godz. 7 i pół wiecz., przyczem autor listu podaje, jakoby koledze jego brata, który udał się po pomoc do Lecznicy oświadczone, iż lekarz musi zaczekać na samochód, pomimo tego, iż poszkodowany miał być przeniesiony do bramy domu przy ul. Piotrkowskiej 192.

Powyższe twierdzenia nie odpowiadają w żadnym punkcie rzeczywistości, a mianowicie:

1) Pogotowie zostało powiadomione o wypadku przez wymienionego kolegę Kolersztajna o godz. 21 m. 10, a nie jak podaje autor listu o godz. 7 i pół wiecz.

2) Kolersztajn znajdował się podówczas nie w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 192, lecz w kanciarze fabryki Sołowiejczyk i Wojdysławski przy ul. Piotrkowskiej 189.

3) Rozmowa z lekarzem, w trakcie której ten ostatni miał oświadczyć, że „nie może iść i musi poczekać na samochód” wogóle nie miała i nie mogła mieć miejsca, gdyż dyżurny lekarz był podówczas nieobecny w Lecznicy, wyjechałszy samochodem na miejsce innego wypadku.

4) Obecny w Lecznicy dyżurny felczer p. Lederman udał się niezwłocznie pieszo, wraz z wzywającym pomocy do kanciaru fabryki Sołowiejczyk i Wojdysławski, gdzie znajdował się ranny Kolersztajn.

5) Felczer Lederman udzielił wymienionemu pomocy, jedyńcąc miejsca uszkodzone i zaordynował zimne okłady na głowę; twierdzenie zaś autora listu, jakoby „pan doktor zalał głowę jodyną”, nosi cechy zgoła tendencyjnego, a w najlepszym razie, opartego na fałszywych danych, przedstawiania omawianego zabiegu.

6) Nieprawda jest również, jakoby felczer Lederman uznał ranego za zdolnego do pracy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zaordynował mu zimne okłady w domu.

Co się tyczy dalszego zarzutu, że ranny przeniesiony do miesz-

kania Kolersztajna przy ul. Gdańskiej Nr. 35 daremnie oczekiwać musiał na przybycie lekarza z Lecznicy I-lej przez cały dzień 26-go września r. b., to odpowiedzialność za powstałą zwłokę nie może być przypisana kasie chorych, gdyż adres p. Kolersztajna był mylnie podany, a mianowicie, podano Gdańska 25, zamiast Gdańska 35.

Specjalista-chirurg dr. Zylbersztajn był 26-go września pod fałszywie wskazanym adresem, a nie znalazłszy tam p. Kolersztajna zawiadomił o tem Lecznice, która nie czekając ponownego wezwania ze strony p. Kolersztajna, sama zajęła się stwierdzeniem właściwego adresu, poczem następnego dnia, t. j. 27 września dr. Zylbersztajn odwiedził ranego.

Zgodnie z opinią wymienionego lekarza stan chorego był dość dobry i twierdzenie p. Kolersztajna, jakoby stan zdrowia jego brata był bardzo poważny również mija się z prawdą. Najlepszym dowodem tego, że stan chorego bynajmniej nie był groźny jest to, że rodzina pragnęła skutecznie przewieźć ranego do Tomaszowa, czemu jednakże dr. Zylbersztajn na wszelki wypadek się sprzeciwił.

W końcu p. Kolersztajn, uzasadniając swoje oburzenie, twierdzi, jakoby brat „jego” wpłacił już do kasy chorych dziesięć tysięcy marek. Nie potrzebując podkreślać, że wysokość składek nie ma w kasie chorych żadnego wpływu na przebieg leczenia, gdyż każdy członek kasy korzysta pod tym względem z jednakowych praw, kasa chorych nadmieniamy jednakże iż rachunek p. Kolersztajna jest o tyle fantastyczny, że brat jego wpłacił do kasy po dzień dzisiejszy kwotę tylko 2.052 mk. od 12 sierpnia do 10 września, (nie licząc 150 proc. od tej sumy, wpłaconej za ubezpieczonego przez pracodawcę).

Kasa chorych zaznacza o powyższym jedynie dlatego, że moment ten rzuci światło na wartość zarzutów p. Kolersztajna, którego biegłość w rachunkach odpowiada najwidoczniej biegłości w konstruowaniu lekkomyślnych oskarżeń przeciwko kasie chorych.

Naczelný lekarz
kasy chorych m. Łodzi
Dr. Z. Kłuszyński.

Komisarz kasy chorych
m. Łodzi.
(podpis nieczytelny).

„Wilkołak”.

W dniu dzisiejszym w teatrze „Scala” odbędzie się pierwsze przedstawienie komedji Aug. Cano p. t. „Wilkołak”.

Dekoltowana ta komedja, lecz dekolowana z wielką finezją w artystycznym wykonaniu: pani Ireny Bohuss-Hellerowej, Balcercekiwiczówny i Nowakowskiej i panów: Biegańskiego, Manieckiego, Niwińskiego i p-ni Pong daje parę godzin szczerego śmiechu.

Reżyserję objął p. Wiktor Brzeziński, co jest ręką doskonałego wystawienia.

Spadek.

Min. spraw zagran. podaje do wiadomości, iż w lutym b. r. zmarła obywatelka polska Maria Terpiłowska, lat 80, zamieszkała w Tyflisie. Ministerstwo spr. zagr. komunikuje, że sukcesorzy w sprawie spadku po zmarłej winni zgłosić się pisemnie do ministerstwa spraw zagranicznych, departament konsularny ul. Fredry nr. 1 z dokumentami, udowadniającymi ich prawa do spadku z powołaniem się na numer sprawy k. II-a 17693622.

Ze szkoły podchorążych.

Szkoła podchorążych w Warszawie pragnie utrwalić pamięć poległych w ostatniej wojnie swoich wychowanków przez w murowanie 2-iej tablicy z nazwiskami, umieszczenie fotografii z krótkim życiorysem w kaplicy szkolnej, oraz wydanie albumu pośmiertnego. Wobec tego proszone są wszystkie osoby, które się sprawą powyższą

interesują o nadsyłanie odpowiednich materiałów, jak fotografie poległych z podaniem nazwiska, imienia, okoliczności i daty śmierci, życiorysów, pamiętników i t. p. do kustosza muzeum szkoły podchorążych (Warszawa, Al. Ujazdowskie).

Zjazd komisarzy giełdowych.

16-go b. m. ministerstwo przemysłu i handlu zwołuje zjazd komisarzy giełdowych (towarowych) oraz przedstawicieli rad giełdowych. Na zjeździe będą reprezentowane giełdy towarowe w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Celem zjazdu będzie omówienie spraw, dotyczących powoływania i działalności maklerów giełdowych, oraz zwyczajów giełdowych. Poza tem zjazd będzie się zajmował całym szeregiem innych spraw zasadniczych, dotyczących giełd towarowych w Polsce.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego.

Polskie koło łódzian uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego donosi, że termin wpisów przedłożony został do dnia 7-go b. m., zaś wykłady rozpoczynają się dnia 9 b. m. Uroczystość otwarcia odbędzie się 7 b. m. (bip)

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

P. P. S. wobec wyborów.

Wywiad z pos. Barlickim.

Współpracownik „Kurjera Polskiego” miał wywiad z posłem Barlickim na temat najbliższych wyborów. Prezes związku polskich posłów socjalistycznych rozmawiał z nim, jak następuje:

— Jakiego hasła wysuwają panowie przy wyborach?

— Hasła dotychczasowe — odpowiada p. Barlicki — 1) walka z reakcją, 2) walka o utrwalenie pokoju, 3) rząd chłopów i robotników, 4) republika socjalistyczna; to rzeczy zasadnicze, programowe. Z dalszych haseł wysuwamy: walkę z uciskiem narodowościowym, walkę z drożyzną, ochronę lokatorów, rozwój prawodawstwa społecznego, wprowadzenie w życie konstytucji i walkę z senatem.

— P. P. S. do senatu wchodzi przecież?

Tak jest. Ale wchodzi do senatu po to tylko, by wykazać całą jego nicotę i zubożność.

— Jak się rozwija ruch wyborczy P. P. S.?

— Nasz ruch wyborczy rozwija się dosyć silnie. Nie spotykamy na wiecach naszych żadnej opozycji. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że na zebraniach endekich i komunistycznych nasi mówcy są proszeni o zabranie głosu. Spotykamy przychylną wśród warstw pracujących, zarówno w mieście jak i na wsi. Jesteśmy przeświadczeni, że z wyborów wyjdziemy zwycięsko. Natomiast reakcja wejdzie z pewnością do nowego sejmiku mocno uszczuplona. Ani pieniądze obszarników, ani złoto amerykańskie nie pomogą. W kraju daje się wyczuć, że wszystkie stronnictwa, i olbrzymie masy pozapartyjne, przeciwko Ch. J. N. się zwracają.

— Jaki jest stosunek panów do innych stronnictw, przede wszystkim do komunistów?

— Ze zdziwieniem — odpowiada p. Barlicki — widzimy, że komuniści odważają się stanąć do akcji wyborczej. Ta dziwna partja ma w kapitale dotychczasowej swej działalności niestychaną nędzę i krwawy terror w Rosji; we wszystkich krajach zaś, rozbijanie jedno-

ści klasowo uświadomionych robotników w okresie niezmiernie ciężkim, w okresie „ofensywy reakcji”. To też sądzimy, że proletariąt polski nie da się wywieść w pole obłudnym agentom Moskwy, pracującym nie na dobro mas robotniczych, lecz dla krwawych Dzierżyńskich, Leninów i Trockich. Wpływy ich są niezmiernie słabe, i głosy rzucone na ich listy przez otumanionych robotników uważać należy za stracone. Wybory na G. Śląsku — dodaje p. Barlicki — dowiodły, że proletariąt nie pójdzie na lep czczych obietnic komunistycznych, lecz wierny zostanie zasadom socjalizmu. Co zaś do pozostałych stronnictw, to zasadniczą walkę stoczmy z Ch. J. N.

— Jak organizacyjnie wygląda socjalistyczna akcja wyborcza?

— Jesteśmy wierni naszej tradycji — do wyborów idziemy zupełnie samodzielnie, wykluczając wszelkie porozumienia, nie korzystając absolutnie z niczyjego poparcia.

— Co p. poseł mógłby powiedzieć o ordynacji wyborczej?

— Ordynację wyborczą — odpowiada p. Barlicki — uważamy za wielce krzywdzącą zwłaszcza, co do podziału ilości mandatów z listy państwowej nie według resztek, lecz według ilości otrzymanych w okręgach mandatów. Dlatego też w przyszłym sejmie walczymy o naprawę ordynacji wyborczej w duchu prawdziwie demokratycznym.

— Co p. poseł sądzi o bloku mniejszości narodowych?

— Blok mniejszości narodowych uważamy za zjawisko zupełnie nienaturalne, do którego w konsekwencji doprowadziła polityka ks. Lutosławskiego. Cała odpowiedzialność za powstanie bloku, spada na narodową demokrację i jej przywódców.

— Jak według p. posła ustosunkują się siły w nowym sejmie?

— Jestem przekonany, że lewica osiągnie większość. Co do nas, to jesteśmy przekonani, że wynik wyborów będzie dla nas pomyślny.

Kronika wyborcza.

Przed wyborami w Galicji Wschodniej.

Dziś przybyli do Warszawy na konferencję z prezydentem rady ministrów w sprawie wyborów w Galicji Wschodniej wojewodowie: lwowski — Grabowski, tarnopolski — Jurystowski i stanisławowski — Olyński. (wl.)

Kandydatura p. Ponikowskiego.

Centrum polskie na liście okręgowej w Święciańskim wystawia na pierwszym miejscu p. Ponikowskiego. W okręgu tym nie będzie listy Ch-Je-Ny. (wl.)

Chjena w Krakowie.

Ch-Je-Na zgłosiła w Krakowie swoją listę okręgową. Na pierwszym miejscu znajduje się ksiądz biskup Sapieha, na drugim — prof. Emil Godlewski. (wl.)

Kandydaci PSL na Pomorzu.

Dowiadujemy się, że PSL. stawia swoje listy we wszystkich okręgach Pomorza. W okręgu tczewskim na pierwszym miejscu jest poseł Izidor Brejski, w okręgu toruńskim — p. Kruszewski, drobny rolnik, w okręgu grudziądzkim — redaktor Kulerski i posełka Piasecka. Do senatu z województwa pomorskiego postawiona jest kandydatura p. Kulerskiego, redaktora i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”.

W wileńskim okręgu nie będzie listy centrum, a natomiast na pierwszym miejscu listy Ch-Je-Ny będzie p. Zwierzynski. Od PPS. w Wilnie na pierwszym miejscu kandyduje p. Pławski.

Akcja wyborcza na Wileńszczyźnie.

Zjednoczenie państwowe na kresach nie obejmuje swą akcją Wileńszczyznę. P. S. L. idzie tu

samodzielnie, porozumiewając się jedynie z inteligencją demokratyczną, zorganizowaną w Unji N. P. — „Centrum Polskie” i Ch. J. N. podzieliły się okręgami, aby nie wytwarzać sobie konkurencji. „Wyzwolenie” występuje we wszystkich okręgach z własnymi listami, również i „Rady Ludowe”. „Odrodzenie” p. Stefana Mickiewicza przedstawia się wszystkim grupom polskim, przestrzegając dawnego stanowiska „Krajowości”. P. P. S. występuje tylko w okręgu wileńskim, w okręgach zaś: lidzkim, święciańskim i nowogródzkim, poleci swym członkom i sympatykom najradzykalniejszą listę polską.

Blok mniejszości narodowych, któremu groziło rozbitcie między Żydami a Białorusinami, utrzymał się. Uznano go za zespolenie czysto techniczne, nie pociągające za sobą żadnych zobowiązań w sejmie, gdzie Białorusini zamierzają utworzyć wspólny klub z Ukraincami. Obok bloku występują samodzielnie zarówno partje żydowskie, jak i białoruskie; każda z narodowości będzie miała po kilka list.

Przez kilka dni ubiegłych poseł Witos bawił w Wileńszczyźnie, odbywając codziennie wiec i zebrania w większych miastach i osadach. Między innymi odbył się wiec PSL. w Święcianach i Duniłowiczach, zgromadzając liczne rzesze okolicznego ludu. Dzisiaj poseł Witos przybywa do Warszawy.

Kandydaci niemieccy do senatu.

Z województwa łódzkiego od bloku mniejszości narodowych mają kandydować do senatu Niemcy: 1) poseł Spickermann, 2) nauczyciel Wolff, 3) redaktor Dre-wing, 4) przemysłowiec Krusch i inni.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz wysokocennych — zwykła.

Dla marki niemieckiej w dalszym ciągu słaba.

W dziedzinie papierów dywidendowych obroty ożywione, kursy mocne. Papier publiczne bez ruchu.

Gótownia.

Dolary Stan. Zjedn. 9250 — 9275.
Dolary kanad. 9225
Franki fr. 702—700.
Funt 40450.
Marki niem. 475.

Czeki i wpłaty.

Belgia 654.
Berlin 455—457.50
Gdańsk 457.50.
Londyn 40850.
Nowy Jork 9200.
Drobne dolary 9225—9135.
Parzy 707—704.50
Szwajcaria 1735.
Praga 301.
Wiedeń 13.00

Listy zastawne.

Miljonówka 1650—1680.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 250—220.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.50.

5 proc. oblig. m. Warszawy 220.

Akcie.

Bank Dyskontowy 4350.
Bank Zł. ziem. pol. 1750
Bank Kred. Warsz. 4050—4100.
Bank Handlowy 5600.
Bank Zachodni 3700.
Gostawice 100000
Lilpop 8575.
Drzewo 1725.
Węgiel 24500.

Rudzi 5825
Cukier 172500.
Pirley 1200.
Ostrowiec 20000.
Zielniński 2000.
Starachowice 9000.
Zyrardów 299000.
Borkowski 2125.
Bracia Jabłkowscy 1900
Polska nafta 1925.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 4 październ. Marka polska 22.27.00—23.78.00, przekaz na Warszawę 22.27.00—23.78.00, przekaz na Poznań 22.72.00—23.74.00.

BERLIN, 4 październ. Marka polska 22.85, — przekaz na Warszawę 23.00.
Noty Kriesa. 22.75

Na giełdzie końcowej marka polska 23.00.

ZURYCH, 4 październ. Marka polska 0.09.

GENEWA, 4 październ. Marka polska 0.08.50

AMSTERDAM, 4 październ. Marka polska 0.029.

PARYZ, 4 październ. Marka polska 0.15.75

LONDYN, 4 październ. Marka polska — 39.209 (czek) 40.200 (gotówka).

NOWY JORK, 4 październ. Marka polska 0.011.20

PRAGA, 4 październ. — Warszawa 0.59.00—Marka polska 0.59.00.

WIEDEŃ, 4 październ. Warszawa 8.15—3.45, polskie 8.55—8.45.

Rawpina.

BREMA, 3 październ. Bawelna o g. 1-ej 959.00, o godz. 6-ej 1003.70.

LIVERPOOL, 3 październ. — Bawelna loco 12.17, na październik 12.00, na listopad 11.95, na grudzień 11.84

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

„Zona” p. Siedleckiego.

W sądzie pokoju 10-go okręgu w Warszawie przed sędzią Skibińskim rozgrywał się w tych dniach sprawa, będąca przedmiotem nie-małego skandalu w świecie dziennikarsko-literackim. Oskarżonym był recenzent literacki organu arcybiskupa Theodorowicza, p. Adam Grzymała Siedlecki, oskarżycielką osoba, podająca się za jego nieślubną żonę p. Marija Chruszczyńska-Siedlecka.

Przedmiotem sprawy jest skarga o potwarz. Sprawa była pięciokrotnie odkładana z powodu nie stawienia się świadków. Po doprowadzeniu przez policję świadków, pomiędzy którymi byli wszystkie „tuzy” literacko-dziennikarskie obozu „Chjeny” (posłuszeństwo dla

sądów jest w obozie „Chjeny” widocznie w złym tonie) — rozprawa się odbyła. Odbyła się jednak bez ks. arcybiskupa Theodorowicza, którego jakoś policji niesporo — „doprowadzać”.

Obronca oskarżonego adw. Zyliński domagał się umorzenia sprawy na tej zasadzie, że skarga podana została przez „osobę niewłaściwą”, gdyż Chruszczyńska nie ma prawa podawać się za Siedlecką. Obronca powoływał się przytem na sprawę Chruszczyńskiej w innym okręgu (24-ym) gdzie skazano ją na 10 tysięcy mk. grzywny za to, że zgłosiła się do dyr. Schiffmana, jako żona p. Siedleckiego po gratisowe wejście do teatru Polskiego, co p. Siedlecki uznał za oszustwo z jej strony i po-

lecił ją aresztować. Chruszczyńska tłumaczyła się wtedy, że miała piśmienną umowę z p. Grzymała-Siedleckim, na mocy której p. Siedlecki dał jej zezwolenie na korzystanie z wszelkich praw, jakie przysługują „żonie kościelnej”; umowy tej przedstawić nie mogła, ponieważ, jak twierdzi, p. Siedlecki ją spalił. Była z tego powodu nawet sprawa o „zniszczenie dokumentu”, ale sprawa ta została umorzona.

Wobec oświadczenia skarżącej, że zgadza się figurować w sprawie o potwarz przeciwko p. Siedleckiemu tylko jako Chruszczyńska, sąd przystąpił do przeprowadzenia rozprawy.

Oskarżycielka tak przedstawia istotę sprawy:

Jestem nieszczęśliwa nauczycielka, handlująca w chwilach wolnych obrazami, jestem matką 16-letniego syna, a mój były pan p. Grzymała-Siedlecki rozgłasza o mnie wieści hańbiące, które szkodzą mi w zarobkowaniu na chleb słowem pragnie mnie zgubić, aby się mnie w ten sposób pozbyć.

Nie dość, że uplanował przeciwko mnie spisek, że wyłudził odemnie deklarację, jakoby się zgadzała do niego wszelkich pretensji materialnych i moralnych, nie dość, że chciał mnie unieszkodliwić przy pomocy policji i pod groźbą aresztowania wymusił odemnie dowody zrzeczenia się jakoby praw, nie dość tego wszystkiego — obecnie opowiada, że chciałam go szantażować, że zdolną jestem do kradzieży i t. p. Przez tego rodzaju opowieści zmuszoną byłam opuścić mieszkanie u p. Kojszewskiej.

Gdy — dalej — z powodu choroby zniewolona byłam udać się do szpitala, wszędzie telefonowałam o powyższych faktach, tak, że w końcu musiałam opuścić zakłady szpitalne.

Gdy udałam się o pomoc do adwokata Sztetlinga, p. Grzymała i tu trafił, opowiadając mi o rzekomym stosunku moim z księdzem W. i o... poronieniu.

W istocie ks. W., zabrawszy mi potajemnie moje „materiały literackie” (bo już i pisać umiem) w postaci listów, skorzystał z nich w celu upozorowania potwornych wiadomości, z którymi się zwrócił do Siedleckiego. Ks. W. pragnął, aby go Siedlecki uratował od sprawy w konsystorz, wytoczonej za karygodne zachowanie się ks. W. podczas spowiedzi mojej i rzucił na mnie kalumnie.

Tyle p. Chruszczyńska. Naogół biorąc, świadkowie potwarzy nie stwierdzili, przeciwnie, przedstawili skarżącą w bardzo nie-

pochlebne światło, lub też, jak się wyraził jej obrońca, adw. Orłowski, zachowali „melancholijne milczenie”.

Świadcami byli pp.: Lorentowicz, Or-Ot (Oppman), Rabski, Zeromski, Jentys, Szyłman, Marta hr. Krasieńska, Nowodworska, Biernacki, dr. Natanson, dyr. Solski, koledzy redakcyjni oskarżonego i inni.

Z liczby świadków wyliczył się adw. Sterling, zastępując się tajemnicą zawodową.

Dyr. Lorentowicz opowiadał o sądzie honorowym, w którym miał być sędzią pomiędzy stronami, sąd ten jednak nie doszedł do skutku z powodu „honorowego zdyskwalifikowania” Chruszczyńskiej. Powodem były obelżywe listy anonimowe pod adresem pani Marii Siedleckiej, słubnej żony p. Siedleckiego.

Jedyny świadek Szulcowa zeznał, że p. Siedlecki mówił, iż Chr. jest symulantką, że symulowała nawet poronienie, że miała stosunki z księdzem W. i t. p.

Odpierając oskarżenie i dowodząc, że żaden ze świadków nie udowodnił go, obrońca oskarżonego Siedleckiego domagał się nie tylko uniewinnienia go, ale uznania oskarżenia za niesumienne.

Mimo „melancholijne milczenie” wszystkich świadków — mówił natomiast obrońca skarżącej, adw. Stan. Orłowski — ja śmiem prosić, na mocy zeznania jednego świadka Szulcovej, o skazanie oskarżonego. Oczywiście, nie chodzi tu o rozmiar kary, lecz o to,

by sprawiedliwości stało się zadość.

Nie jest Chruszczyńska bynajmniej warjatka, lecz odważna, bo mimo wszystko, mimo świadomości, iż zeznania świadków będą „melancholijnie milczące” stała w sądzie, by, słusznie, rzucić oskarżonemu z otwartą przybitą zarzut nie zlikwidowania z nią sześciolatniego stosunku, jak przystało na człowieka tej sfery, co p. Siedlecki. Ona słusznie uważała, że jest właścicielką pewnych praw do mężczyzny, z którym ją łączą takie stosunki, on zaś negował je, szukając najrozmaitszych sposobów, by się od wszelkich obowiązków uwolnić.

Mówi jej: Więc coś z tego wszystkiego, kiedy nie jesteś związana ze mną ślubem kościelnym. Byłaś mi przez 6 lat druhem, przyjaciół — frazes to — pani moja. Usuwasz się od ciebie i kpię sobie z likwidacji dawnego stosunku.

Zaiste, my, mężczyźni, w pewnych wypadkach postępujemy bardzo nieszlachetnie.

Zarzut fałszowania nazwiska nie wytrzymuje krytyki, bo p. Siedlecki zapomina, że w swoim czasie sam usilnie zabiegał o przemianowanie Chruszczyńskiej na Siedlecką.

Niespodzianką było po tem wszystkim odroczenie sprawy dla zbadania księdza W. w kwestii jego stosunku do skarżącej.

Prawdopodobnie badanie to odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Pierwszorządny Krawiec cywilno-wojskowy

Sz. Weksler

PIOTRKOWSKA Nr. 32

powrócił z zagranicy

i poleca się Sz. Klienteli największym w Łodzi wyborem materiałów krajowych i zagranicznych.

UWAGA! DLA PP. OFICERÓW USTĘPSTWO!

186-2

Samochód

Zakład kuśnierski

H. Wasserman

marki „Stoewer” 2-u osobowy do sprzedania.

Pańska № 77 m. 2. 663—1

TRZY PODPISY

dane in blanco p. kapt. Kazimierzowi Machczyńskiemu są nieważne.

STANISŁAW SMYKOWSKI

662—1 Bylice, pow. Kolski, ziemia Kaliska.

Czytajcie „GŁOS POLSKI”

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty futrzane damskie, jak męskie po cenach przystępnych z akuracją obściąg. 03-4

Obuwie

damskie, męskie i dziecięce butelki domowe ze skóry i filcu poleca

FRANCUSKI MAGAZYN

K. PETERSILGE

Piotrkowska 93.

JANCIS DE MIOMANDRE.

Dwie niedyskrecje Harryego Winchestera.

— Jeśli w dalszym ciągu będziesz mi tak dokuczał, jak czynisz to od pewnego czasu, Harry, powinnością moją jest ostrzedz cię poważnie, że będę szukała środków, ażeby się zemścić.

W ten sposób mówiła piękna pani Edyta Winchester ze spokojem, lecz oczami błyszczącymi z rozdrażnienia i falującą pierśią, do swego męża, siedzącego przed nią z wściekłą miną.

Był to człowiek w średnim wieku, silny brunet z pięknymi czarnymi oczami, o brwiach gniewnie ściągniętych, które nie kłamały wcale. Zdawał się rozjątrzony. Groźba ta nie uspokoiła go zupełnie. Teraz on stanął przed żoną ze złym płomieniem w spojrzeniu i oświadczył:

— Chcesz się zemścić i za co? Za to chyba, że sprawiasz mi tyle cierpień?

— Jeśli cierpisz, to tylko z własnej winy. Nie bądź do tego stopnia zazdrosnym. Za każdym razem, gdy jaki mężczyzna spojrzy na mnie na ulicy, urządzasz mi sceny. To jest nie do wytrzymania.

Podobne rozmowy powtarzały się w domu państwa Winchester dwa lub trzy razy w tygodniu z

małemi zmianami. Edyta Hatteras, mając dwadzieścia lat, wyszła za mąż z miłości za tego młodzieńca o dziwnym zachowaniu, który pochodził z San Diego w południowym Texasie. Pierwsze wybuchy zazdrości ze strony męża były dla niej poniekąd przyjemne, gdyż u- miał je utrzymać w pewnych granicach. Lecz z czasem stały się one zaczepne i obelżywe, a nadto męcząco częste. Dzisiaj, zupełnie zrozumiałe, Edyta nienawidziła męża serdecznie i marzyła o porzuceniu go.

Jednakże nieszczęsna, nie widziała żadnego środka. Jak wszyscy ludzie, którzy są ofiarami nalogu, Harry był niezwykle przebiegły. Wszystkie sceny miały miejsce przy drzwiach zamkniętych. Co więcej, Edyta nie miała żadnych stosunków w tym mieście, do którego przeniosł się mąż z powodu złych intyresów, które mu gdzieindziej nie szły. Biedaczka nie wiedziała do kogo się zwrócić, na kogo liczyć.

Wszystko to mogło tak trwać bardzo długo, gdyby przeznaczenie nie zesłało pewnego dnia na tę samą ulicę i do tego samego domu, w którym mieszkali państwo Winchester, pewnego młodego człowieka nazwiskiem John Fieldmond, który kiedyś, za czasów minionej młodości flirtował z Edytą. John Fieldmond z trudnością ją poznał, taka była przez swoje zmartwienie zmieniona, ale kiedy przekonał się, że to ta sama Edyta, znalazł ją bardzo powabną i zakochał się gwałtownie.

Jednakże na wstępie miłość jego napotkała poważne przeszkody. Stale strzeżona, Edyta nie miała jednej chwili wolności, a co więcej, chciała postępować roztropnie, ażeby przez jakiś fałszywy krok nie stracić swego szczęścia. W końcu jednak miała ze swym ukochanym kilka schadzek w wielkiej tajemnicy, i za trzecim razem sprytny John wpadł na doskonały pomysł.

— Moja droga, oświadczył Edycie, istnieją dwie rzeczy, których jestem pewien, gdyż mam na nie dowód namacalny: pierwsza, że masz najpiękniejsze blond włosy w całej Ameryce, nie wyłączając Kanady, druga, że Indje wydały prawo, według którego każdy otwierający listy adresowane do kogo innego, karany jest więzieniem. Dziś rano czytałem to w gazecie.

— Ale ja nie otrzymuję żadnych listów! krzyknęła Edyta.

— To nic nie szkodzi. Mogę przecież napisać list, powiedział John.

W kilka dni po tej rozmowie, służąca Zuzanna przynosiła na tacy list, jeden jedyny, imponujący, z piękną pieczęcią. Zaadresowany był do Edyty Winchester. Młoda kobieta zabiera się do otwierania go.

— Co to za list? — pyta mąż z groźnie zmarszczonymi brwiami. Skąd on nadszedł?

— Nie wiem. Zobaczę.

— Chcę wiedzieć, kto ci go przysłał.

— Będziesz wiedział, jak się sama dowiem.

Nagle Harry podnosi się, wściekły, doskakuje do żony i chwytając ją kuperem.

— Uważaj! rzekła Edyta spokojnie. Jeśli przeczytasz ten list wprzód, nim ja nie odpowiadam za konsekwencje, które może pociągnąć za sobą twój czyn.

— Ah! Ah! Ah! krzyknął mąż, dobry zar! Chcesz mnie powstrzymać od przeczytania tego listu, z którego mogę się dowiedzieć tajemnic twego prowadzenia się.

I ruchem stanowczym rozdźla kopertę. Wypada z niej bilecik, zawierający następujące słowa, napisane wprawną ręką:

„Szanowna Pani!

Przybyłem do tego miasta, gdzie jestem przedstawicielem składu obuwia „Salem” z New Jorku; mam nadzieję, że będzie sz. Pani łaskawa odwiedzić naszą filję, a skorzysta szan. Pani z doskonałej sposobności i t. d. i t. d.

John Fieldmond”.

W tej chwili weszło do pokoju dwóch policjantów, przyjaciół Johna, i ustawili się przy Zuzannie. Oświadczyli oni, że przybyli jako świadkowie niepoprawnego i niedozwolonego czynu pana Harryego Winchestera i po kilku dniach potwierdzili to przed sędzią, szczęśliwym, że może poraz pierwszy zastosować prawo, które zdawało mu się bardzo zabawne. Oskarżony skazany został na trzy miesiące więzienia.

Można sobie wyobrazić stan duszy Harryego Winchestera, gdy wrócił do swego mieszkania po tej długiej pokucie. Głowa jego podobna była do kota, w którym wrzała i gotowała się zemsta. Był on stanowczo zdecydowany powetować sobie wszystko.

W przedpokoju pewien przedmiot uderzył go: na stole leżał list, list zaadresowany do Edyty ze stemplem z Paryża. O, tyń razem...

Stumionymi krokami tygrysa przeszedł po całym mieszkaniu, chcąc się upewnić o absolutnej samotności. Gorączkowo, po przednim zaryglowaniu drzwi, schwył list, odpiętywał go, przygotowany na wszelkie odkrycia, przeczytał, co następuje:

„Drogi Harry!

Wybacz mi tę fałszywą radość, którą ci sprawiłam. List ten nie jest bowiem wcale dla mnie, lecz dla ciebie, ale zapewne zechcesz go przeczytać przedemną. Mam nadzieję, że nie będziesz chciał mnie widzieć, jeśli się dowiesz, że dla pocieszenia się podczas twojej nieobecności, podróżowałam po Europie z p. Johnem Fieldmondem. Liczę, że nie powrócę wcześniej, jak za trzydzieści lat, i mogę cię zapewnić, że nie będę zupełnie zazdrosna o tę, którą sobie wybrałem, zresz, aby mnie zastąpiła i, że pozostaje twą oddaloną, lecz od daną przyjaciółką.

Edyta”.

(Tłum. C.).